



Sprawozdanie Stenograficzne z 40 posiedzenia w dniu 15 grudnia 1932 r.

Wystąpienie Marszałka Senatu w sprawie uczczenia 10-lecia Senatu

Marszałek Władysław Raczkiewicz¹

Wysoka Izbo!²

Dziesięć lat minęło, gdy ówczesny Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski otworzył Senat Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Stenogram z pierwszego posiedzenia Senatu w dniu 28 listopada 1922 r. podaje:

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30 popoł. Obecny Rząd in corpore z Prezesem Rady Ministrów Julianem Nowakiem na czele. Prezes Najwyższej Izby Kontroli, Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego oraz Podsekretarze Stanu. Na salę w otoczeniu świty wchodzi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i wstępuje na trybunę.

Marszałek Piłsudski przemawia, charakteryzując następująco instytucję Senatu:

„Wielką jest tradycja Senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, którą odnajdujemy nie tylko w dawnych księgach i w badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywym nieraz płomieniem wybucha w sercach, tęskniących do siły i potęgi naszej Ojczyzny, - praca i wytrwałość senatorów wpływały na losy kraju.

Lecz Konstytucja obecna określiła Senatowi rolę skromniejszą. Czyni ona z Panów nie główny motor pracy państwowej, ale zgodnie z duchem konstytucyj współczesnych krajów demokratycznych nakazuje Wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań, poruczonych naczelnym organom władzy państwowej.

¹ senator z list BBWR i marszałek Senatu III kadencji (1930–1935)

² zachowano pisownię oryginalną

W pracy Waszej, Panowie, będziecie musieli z konieczności, wynikających z postanowień Konstytucji, przyjąć za dewizę swej działalności - miarę, by uniknąć zbytecznych tarć i konfliktów, które powstawać mogą między współzrędnymi pracującymi instytucjami państwowymi.

Panowie, przy wybijając u nas i niezwykle ostrej, choć często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych brak poczucia miary stanowi nieraz o wysokiej szkodzie dla tego, co wszystkim jest drogie, dla pracy nad wzmocnieniem siły i odbudową dobrobytu Państwa i jego obywateli.

Pozwólcie więc, Panowie, wyrazić życzenie, abyście, jako instytucja państwowa, reprezentująca umiar, stawali w ciężkim zadaniu współpracy zawsze po stronie tych, którzy, czy to z urzędu, czy ze skłonności łagodzą tarcia, zmniejszają konflikty i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków".

Następnie Naczelnik Państwa ogłosił Senat za otwarty i w serdecznych słowach powitał i powołał na przewodniczącego senjora senatora Bolesława Limanowskiego.

Dostojny senjor, obejmując przewodnictwo, w dłuższym przemówieniu dał wyraz radości, że „mamy niepodległość narodową i polityczną” i wzywał senatorów do zgodnej pracy Sejmu i Senatu i do łagodzenia walk partyjnych. „Starajmy się - mówił - gdy walka przekonaniowa zbytecznie się zaostry, łagodzić jej ostrość, doprowadzać zwaśnione strony do porozumienia się, do możliwych wzajemnych ustępstw”.

Przebieg tego pierwszego posiedzenia jest piękny. Rzucone zostały słowa poważne, pełne rozwagi i umiłowania Ojczyzny.

Senat rozpoczął jednak swe prace w chwili wielkiego rozdarcia w Narodzie.

Rok zaledwie po uchwaleniu Konstytucji polskiej i złączeniu Ziemi Śląskiej z Rzeczpospolitą na widownię naszej historii wchodzi mara anarchii, . Prezydent Rzeczypospolitej ś. p. Gabriel Narutowicz ginie od kuli morderczej zaledwie w parę tygodni po pierwszym tak podniosłym posiedzeniu naszego Senatu.

Czyż można nie zastanowić się głębiej nad tym zbiegiem zdarzeń. Trudno może wymagać, by świeżo zebrany Senat odegrał natychmiast rolę czynnika opanowującego zawiści i walki partyjne. Była to jednak chwila decydująca dla rozwoju polityki wewnętrznej Polski i gdyby siła oddziaływania tej właśnie atmosfery, która towarzyszyła otwarciu Senatu, była większa, rozwój stosunków może potoczyłby się inaczej.

Po tragicznych zdarzeniach na przełomie 1922 i 1923 roku przystępuje Senat do wykonywania codziennych zadań, przez Konstytucję mu przekazanych.

Dnia 12 stycznia 1923 roku uchwała Senat na wniosek prof. Józefa Buzka pierwszy Regulamin Senatu, który z szeregiem później wprowadzonych uzupełnień i dziś nas obowiązuje.

Cały ogrom ustawodawstwa polskiego ubiegłego dziesięciolecia jest przedmiotem prac tej Izby.

Jesteśmy obecnie już w trzeciej kadencji Senatu.

Kadencja pierwsza pod przewodnictwem Marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego trwała od

28 listopada 1922 r. do 28 listopada 1927 r., a więc pełne pięć lat. Odbyto w tej kadencji 157 posiedzeń plenarnych, na których załatwiono 497 przedłożeń ustawodawczych.

W drugiej kadencji pod przewodnictwem Marszałka prof. Juliana Szymańskiego od dnia 27 marca 1928 r. do dnia 30 sierpnia 1930 r. na 31 posiedzeniach plenarnych załatwiono 96 ustaw.

W obecnej kadencji posiedzenie dzisiejsze jest z kolei 40-tym. Senat uchwalił dotychczas w tej kadencji 318 projektów ustawodawczych.

Ogółem w ciągu dziesięciu lat na 227 posiedzeniach załatwiono 911 projektów ustawodawczych, z których 173 zwrócono Sejmowi z propozycją Zmian, 7 definitywnie odrzucono, a pozostałe uchwalono w brzmieniu, proponowanym przez Sejm.

W dniu 31 lipca 1926 r. uchwalił Senat Rzeczypospolitej zmiany w Konstytucji.

Prócz pracy ustawodawczej Senat czterokrotnie w okresie pierwszej kadencji brał udział w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej, wchodząc wspólnie z Sejmem w skład Zgromadzenia Narodowego.

Jeżeli z obowiązku sprawozdawczego podałem tu kilka cyfr, ilustrujących pracę ustawodawczą Senatu, to bynajmniej nie dlatego, bym nie doceniał tego, że nie ilość, a jakość i skuteczność pracy Senatu ma znaczenie istotne.

Nasze ustawodawstwo jest przedmiotem częstej i niepozbawionej podstaw krytyki. Senat narówni z innymi czynnikami ponosi odpowiedzialność za jego niedomagania, wydaje mi się jednak, że mogę z całym obiektywizmem stwierdzić, iż praca Senatu odbiła się na ustawodawstwie naszym korzystnie.

W zakresie techniki ustawodawczej działalność Senatu, nawet przy dzisiejszych uprawnieniach tej Izby, może być jeszcze zwiększona. Wiem, że troska o poziom ustawodawstwa spowodowała panów senatorów z przychylnym Senatu do złożenia na dzisiejszym posiedzeniu wniosku o rozszerzenie działalności przewidzianego przez Regulamin Komitetu Techniki Ustawodawczej.

Nie mogę pominąć żywego oddźwięku, jaki znalazła w prasie rocznica dziesięciolecia Senatu. Jest to przecież jednym z dowodów, że praca w ciągu lat dziesięciu znalazła uznanie, a potrzeba udoskonalenia ustawodawstwa jest w społeczeństwie żywo odczuwana.

Senat pomyślany jest w Konstytucji jako druga Izba Ustawodawcza, wyłaniana drogą wyborów powszechnych przez szerokie koła społeczeństwa, różniąc się od składu Sejmu jedynie poziomem wieku.

Senatorowie i posłowie współpracują w jednych i tych samych ugrupowaniach politycznych i dlatego wpływ senatorów na bieg wypadków daje się trudno ustalić. Znaczna jego część rozwija się na terenie współpracy w klubach, a tylko niektóre wystąpienia na posiedzeniach Senatu są jego jawnym wyrazem. Z tego względu niewątpliwie znaczenie Senatu jest większe, niżby świadczyły o tem uchwały, powzięte w zakresie ustawodawstwa.

Podkreślam tę rolę senatorów i Senatu dlatego, by jasno uwydatnić, że w dziesięciu latach historii polskiej Senat Rzeczypospolitej był tej historii współtwórcą.

Nie chcę w mem przemówieniu wydawać sądu o działalności Senatu, nie chcę chwalić, ani ganić, nie chcę tembardziej sięgać tam, gdzie każdy z obecnych lub dawniejszych członków tej Izby, sam ze swym sumieniem rachować się musi. Nie mogę jednak, jako Marszałek Senatu, mówiąc o dziesięcioleciu pracy, nie szukać zrozumienia roli tej instytucji, nie starać się wyjaśniać, czy w życiu naszego Państwa odpowiedziała ona swym zadaniom.

Z dewizy umiaru, łagodzenia tarć i harmonji w pracy państwowej poczęte ciało polityczne powołane jest bardziej, niż ktokolwiek do posiadania poczucia zbiorowego sumienia i żywej realizacji wypisanego tu hasła: *Salus Reipublicae suprema lex*.

A przecież Senat sięga w daleką przeszłość do świetnych kart naszych dziejów. „Wielką jest tradycja Senatu w Polsce” - powiedział, otwierając Senat, Naczelnik Państwa. Odrodzeni przed dziesięciu laty ciągniemy dziś tę przerwana nić historii.

Dzieje Senatu w dawnej Polsce, z Rady Królewskiej poczętego, zaczynają się, między innymi, wybitną rolą w połowie XV wieku, gdy to Senat polski stanął wyraźnie po stronie Kazimierza Jagiellończyka w konflikcie z biskupem Oleśnickim na tle polityki wobec Zakonu Krzyżaków. Król po długiej wojnie, przy czynnym poparciu szlachty chełmińsko-pomorskiej i miast z Gdańskiem na czele, Zakon zwyciężył i w roku 1466 przyłączył do Polski województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie, otwierając w ten sposób drogi polskie na fale Bałtyku.

Dziś znów mamy wśród nas senatorów, wybranych przez ludność Pomorza, a bandera nasza dociera do coraz to większej liczby dalekich portów.

Ulegał Senat dawnej Polski stałym przeobrażeniom, stanowiąc instytucję pośrednią między Radą Królewską a Wyższą Izbą Ustawodawczą, z dostojników państwowych złożoną, i w ciągu czterech wieków ponosi ważką odpowiedzialność za dzieje Państwa.

Wiele pięknych i wielkich postaci politycznych piastuje godności senatorskie.

W okresie Zygmunto-wskim Wawrzyniec Goślicki sławi postać senatora, na rzymskich opartą wzorach, tak świetnie, że jeszcze w XVIII-ym wieku dzieło jego wychodzi w języku angielskim i przynosi chlubę naszemu piśmiennictwu politycznemu.

W założeniu swoim winien był być Senat uosobieniem ponadstanowej myśli państwowej, winien był rozwijać się jako wyraziciel racji stanu zwycięskiej nad sobkostwem lub krótkowidztwem. Okazało się jednak, że Senat był zbyt słabo zarysowany w ustroju państwowym, by oprzeć się tym prądom rozkładowym i podważającym równowagę społeczną Państwa, jakie w XVII i XVIII wieku rozpanoszyły się w Rzeczypospolitej.

W połowie XVII stulecia rozlega się wprawdzie po Polsce głos z Senatu, głos przestrogi Marszałka Wielkiego Koronnego Łukasza Opalińskiego Senat był jednak za słaby, nie miał też dostatecznej spójni wewnętrznej... a i charakterów nie stało.

W okresie pierwszych kilku lat odrodzonego bytu niepodległego przeżyliśmy jakby ostrzegawczy skrót historii. Podobne dawnym błędy ustroju i wady polityczne Polaków znalazły dobitny wyraz.

Podobnie, jak w dawnej Polsce, nie uchroniliśmy się od wewnętrznego partyjnego rozdarcia.

Mieliśmy błyskawiczny sprawdzian, że należało ustroj Polski budować na gruncie pełni świadomości wad i zalet narodowych. Prace nad Konstytucją może zbyt mało na tem oparty się zrozumieniu. Znajomość psychiki narodu musi przede wszystkim kierować pracą tych, co fundamenty ustrojowe kładą pod gmach państwowy.

Psychika polska pozostała polską. W tem jest wielkość i siła naszego narodu. Naród, mimo wiekowej niewoli, pozostał sobą.

Ale tem bardziej naród, nauczony doświadczeniem, wymaga od pokolenia, które tworzy Państwo w nowym okresie jego bytu, by wejrzało w karty dziejów, by poznało to, co tkwi na dnie dusz i serc pokoleń Polaków, by złe i dobre strony zważyło i odepchnęło na zawsze widmo tragedji dziejowej.

Obecny Senat, jak zaznaczyłem na wstępie, ma, za sobą dużo pożytecznej pracy. Senat okazał znaczną żywotność, wykorzystał przewidziane przez Konstytucję możliwości wpływu na ustawodawstwo, umiał utrwalić swe uprawnienia.

Wymaga jednak gruntownego przemyślenia jego konstytucyjne ujęcie, czy jest on należycie samoistnym i ważkim czynnikiem?

Czy nie jest zbyt podatnym do ulegania walkom wewnętrznym i waśniom?

Czy wreszcie zakres jego zadań należycie odpowiada potrzebom współczesnego państwa?

A przed Senatem Rzeczypospolitej są przecież obok ustawodawstwa i inne wielkie zadania. Jest obowiązek, który spoczywa na wszystkich organach Państwa - obowiązek stania na straży dobra całości Rzeczypospolitej przez należycie wszechstronne i z głębokiego rozumienia Polski płynące ujmowanie zagadnień i utrwalanie takiego właśnie rozumienia spraw państwowych przez szerokie koła społeczeństwa.

W tej roli, Panowie Senatorowie, niema rywalizacji organów Państwa, w tej roli każda instytucja winna mieć jaknajwiększą ambicję. A Senat, wydaje mi się, jest tu szczególnie powołany.

Czasy, które przeżywamy, szarpiące u podstaw naszą cywilizację i kulturę, wymagają, by odrzucić taktyczną szermierkę słów, a szukać w rozprawach istotnych wartości myśli.

Czyż trybuna Senatu nie do tej właśnie przeznaczona jest roli?

W pracy naszej - mówił Naczelnik Państwa - musimy przyjąć za dewizę miarę, by unikać zbyt licznych tarć i konfliktów, musimy reprezentować umiar i doprowadzać, łagodząc tarcia, zmniejszając konflikty - do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków.

Dewiza piękna, zaszczytna, ale dewiza trudna. Jej stosowanie wymaga, by umiar nie stawał się słabością, wyrozumiałość - gnuśnością lub obojętnością, kompromis - odstępstwem od prawa i słuszności, a wola i autorytet - maską taktyki i formy.

Dlatego właściwa rola Senatu Rzeczypospolitej wymaga takiego samokrytycyzmu i takiej dojrzałości wewnętrznej, by dewizę miary spełniać, a bujnego pędu ku przyszłości, ku sławie, ku postępowi, który cechuje duszę polską, nie tylko nie tłumić, ale, by dawać mu kształty realne, wykończoną treść.

Żyjemy w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, który nakazuje nam przede wszystkim troską otoczyć zagadnienia społeczne, by cierpienia nędzy łagodzić, a warunków rozwoju warsztatów pracy nie burzyć.

Państwo nasze ma obok tej kwestji wiele trudnych zadań, wymagających stanowczości i tolerancji, umiaru i zdolności decyzji.

A tu znów, sięgając do dziejów Senatu, znajdujemy piękną kartę z epoki Zygmunta Augusta, gdy to na Sejmie w Lublinie senatorowie Rzeczypospolitej z biskupem krakowskim, Padniewskim na czele, występują pojednawczo i, wspierając stanowisko Króla, przyczyniają się do pogodzenia dążeń posłów koronnych i Litwinów. W rezultacie staje epokowy akt Unji Lubelskiej w roku 1569.

Brak było natomiast w dawnych dziejach stałej i wytrwałej roli Senatu, jako czynnika hamującego tarcia i konflikty „między współzręcznie pracującymi instytucjami państwowymi”.

W XVII i XVIII wieku nie podołał Senat zadaniu utrzymywania równowagi między Sejmem i Królem. Władza królewska Rzeczypospolitej po kawałku wyszarpywana nie znalazła dość silnego oparcia w Senacie. A równolegle z upadkiem znaczenia Senatu mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej chyli się ku zachodowi.

Miałem już sposobność dwukrotnie zaznaczyć z tego miejsca, że ważne są zadania ustawodawcze doby obecnej, a góruje wśród nich zadanie naprawy ustroju państwowego.

Art. 125 Konstytucji daje Senatowi pod tym względem pełne z Sejmem równouprawnienie. W tych warunkach z tem większą wnikliwością spoglądać musimy na rozwój stosunków ustrojowych Polski, a także na te przemiany, jakie w życie narodów wprowadza rozwój społeczny i cywilizacyjny i nowe prądy myśli ludzkiej.

U schyłku starej niepodległej Polski na Sejmie Czteroletnim wielka postać Ignacego Potockiego, Marszałka Wielkiego Litewskiego, stworzyła piękną tradycję udziału i wpływu senatorów w naprawie ustroju Rzeczypospolitej.

Senat wspólnie z Sejmem dziś ma znów to wielkie zadanie do spełnienia. Autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej, utrwalenie silnej władzy państwowej i harmonja współpracy wszystkich organów władzy stanowią zasadę kardynalną - dziś podobnie, jak w okresie poprzedzającym Trzeci Maj.

Praca nad sposobami jej realizacji przypada Izbom Ustawodawczym. Zagadnienie przyszłego ujęcia Senatu wysuwa się tu także, jako jeden z punktów istotnych. W tym zakresie doświadczenie i głos Panów Senatorów niewątpliwie zaważą, gdy będą oparte o realną ocenę warunków i pozbawione choć cienia jednostronności.

W dziesięciolecie życzę nam wszystkim, Panowie Senatorowie, by było nam dane spełnić zaszczytny obowiązek pracy ustawodawczej i wzmocnienia podstaw konstytucyjnych państwowości polskiej, sięgając wzrokiem naprzód, a ujmując rzecz ze zrozumieniem nurtu historii, tak, by wspólne dzieło Sejmu i Senatu nie tylko żyło, ale by rozwojowi Rzeczypospolitej właściwy nadawało kierunek.